Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 1.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

SOBOTA 2 Stycznia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	28" 0‴ 136	— 7° 4 0	96	Wschodni	słaby	Pochmurno	
30	2	0, 71	— 7, 3 0	95	„	„	„	Śnieg
	10	0, 983	— 8, 1 0	95	„	„	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Dziennik *Journal de la Haye* zawiera następujący artykuł: „Jeden z naszych współrodaków, który téj chwili znajduje się za granicą, udziela nam, spowodowany polemiką francuzkich i angielskich dzienników tyczącą się spraw krakowskich, — następujące uwagi, których rzetelności trudno mu zaprzeczyć.

„*Bruxella 29 Listopada* 1846.

„W piśmie WPana *Journal de la Haye* z dnia 27 listopada, wyczytuję przekład artykułu gazety *Morning Chronicle.* — Dziennik ten utrzymuje, że wcielenie Krakowa do Cesarstwa Austryackiego jest nieprawnym czynem względnie innych Mocarstw, które do układających się stron na kongressie wiedeńskim należały.—Trzy mocarstwa, przydaje tenże dziennik angielski, nie miały prawa działać, tak jak to uczyniły, nieprzybrawszy do rady współpodpisujących traktaty wiedeńskie, w razie nawet, gdyby wolne miasto Kraków wszystkie warunki swéj politycznéj exystencyi naruszyło. Zasada, wedle któréj, tylko jedna część mocarstw, które się do utworzenia wolnego miasta Krakowa wspólnie przyczyniły, miałaby prawo, ugody pomiędzy sobą w związku z innemi zawarte zniszczyć, — niweczy wszelkie wyobrażenie zobowiązań na prawie narodów opartych; — zasada ta, w razie przyjęcia onéj, obala zupełnie zawarte w roku 1815 umowy,—i traktaty wiedeńskie żadnemi i niebyłemi czyni."

„Lecz jakkolwiek niedyskretnie i zapalczywie gazeta *Morning Chronicle* w artykule który WPan do dziennika swego przyjąłeś występuje, — to przecież niedorzeczności swojéj nie posunęła tak dalece, jak jeden z paryzkich ministeryalnych dzienników *Epoque*, który, (zapominając że obowiązek niefortyfikowania Hunningi, nie z traktatów wiedeńskich dla Francyi wypływa, lecz z traktatu z dnia 20 listopada 1815 w Paryżu zawartego) domaga się, iżby rząd jego, Europie rzucił zaczepną rękawicę, i w skutku powrotu Napoleona w roku 1815 wywołanéj wojny zapadłe zobowiązania, nogami zdeptał.

„Dwa główne punkta, przez londyńskie i paryzkie dziennikarstwo, przeciw Dworom berlińskiemu, petersburgskiemu i wiedeńskiemu ułożonego aktu oskarżenia, już właśnie w artykule *Dostrzegacza Austryackiego*, który WPan w ostatnim swoim sobotnim numerze gazety umieściłeś, zwycięzko odpartemi zostały. *Dziennik Rozpraw*, ze swojéj strony oświadcza: „Że nawet niechce się wdawać w „zbijanie wszystkich tych z prawdą sprzeczno„ści, któremi ten wykład urzędowy jest prze„pełniony, gdyżby to obrazą rozumu ludzkiego „nazwać się mogło, twierdzenia i insynuacye „*Dostrzegacza Austryackiego*, jakkolwiek te „mogą być zręczne, chcieć odpierać."

„Przeważny *Dziennik Rozpraw* nie zechce nam wziąść za złe, ale że rozum publiczności, taką monetą nie da się zaspokoić. Bo kiedy kto przez całe czternaście dni, umysły tylko podżegał, i niechęć w potężnym narodzie przeciw Rządom trzech Państw z Francyą zostających w przyjaźni i przymierzu obudzał; — kiedy kto sofizmy na sofizmach budował, dla utrzymania swojéj *tezy;* kiedy kto prawdę wykrzywiał, ukrywając światło pod stołem, albo czyny i działania tylko niedokładnie przedstawiał: ten nie ma prawa przyodziewać się w swoją Dostojność, i z dumnem lekceważeniem oświadczać: iż się zdrowemu rozsądkowi publiczności zostawia, ażeby skargę strony przeciwnéj, odprawić jak na to zasługuje. — Możnaby tu *Dziennikowi Rozpraw* zrobić uwagę, że im zręczniejsze są twierdzenia organu wiedeńskiego gabinetu, (a téj zasługi onemuż niezaprzecza;) tym więcéj mogą być właściwe, do skierowania na błędną ścieszkę zdrowego rozsądku narodu, który widzenie swoje wyłącznie z dzienników czerpie, i wyrok swój wedle ich natchnień ogłasza. — Można bowiem bardzo zdrowym rozsądkiem być obdarzonym, — a przecież niemniéj dla tego wierzyć, że słońce od rana do wieczora prze-

biega tylko tę przestrzeń nieba, która wschód od zachodu przedziela; można bardzo obszerną posiadać intelligencyą, którą zapewne każdy narodowi francuzkiemu przyznaje, a przecież najgrubsze błędy w zakresie prawa narodów i historyi państw popełniać. — Z tąd powtarzam, że im zręczniejszy był wywód *Dostrzegacza Austryackiego*, tym więcéj *Dziennikowi Rozpraw* zależyć powinno było na tém, ażeby zdrowy rozsądek swoich czytelników uzbroić przeciw sofizmom, za pomocą których, według twierdzenia pomienionego dziennika: najgorszą sprawę, jaka mogła kiedy mieć miejsce, usprawiedliwić chciano. —

Ale tu rzecz się ma inaczéj, — i każdy zdrowym rozsądkiem obdarzony czytelnik musiał to już uważać, iż *Dziennik Rozpraw* nie czuł się do tego być zrodzonym, iżby ów półurzędowy wykład gabinetu austryackiego, odeprzeć było w jego mocy.

W istocie z rzeczonego dokumentu wypływa:

1. Że los miasta Krakowa, które skutkiem kampanii z roku 1812 dostało się w moc Rossyi,—pomiędzy Prussami, Austryą i Rossyą już na dniu 3 maja 1815, to jest przed podpisaniem aktu kongressu wiedeńskiego stanowczo był orzeczony; i reszta Mocarstw, które ten akt podpisały, ograniczyły się tylko na tem, żeby postanowienie to, przyjąć jako rezultat wyłącznych układów pomiędzy trzema dworami, bez mieszania się w zatwierdzone już właśnie rozporządzenie terrytoryalnych stosunków, które dla nich zupełnie obcem było.

2) Że wyniesienie miasta Krakowa i jego okręgu do stanu wolnego Państwa, było warunkowe. Artykuł IIgi Ustawy konstytucyj dla wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, mówi o tem wyraźnie: „Gdy stan ścisłéj neutral„ności wolnego miasta Krakowa i jego Okrę„gu zasadza się na traktatach i na stosunkach „gwarancyi i opieki, jakie mu przez trzy Wy„sokie Opiekuńcze Dwory temiż traktatami za„pewnione zostały, wynika ztąd: iż każdy czyn „jawny, lub potajemny, każde przedsięwzięcie „mające na celu przeistoczenie, lub zamiesza„nie porządku publicznego, istniejącego w pań„stwach znajdujących się pod panowaniem je„dnego z trzech Opiekuńczych Monarchów, „ludzież każde uczestnictwo w podobnych przed„sięwzięciach lub czynach, jest wyrażnem „zgwałceniem téj ścisłéj neutralności, stano„wiącéj pierwszy istnienia kraju tego wa„runek.“

Jakżeby więc można Mocarstwom które wolny kraj krakowski warunkowo utworzyły, zaprzeczać teraz prawa, iżby same oddzielnie rozstrzygnęły: Czy miasto to, na zasadzie prawa narodów, tylko za pośrednictwem swych panujących Opiekunów zostające w związku zresztą Europy, - zobowiązań, pierwszy warunek jego polityczny byt stanowiących, dopełniło, albo nie?

„Niewdaję się tu nawet w rozpoznawanie czynów, które postanowienie trzech Dworów spowodowały; — rzecz jasna jest jak słońce; że pomienione czyny były tego rodzaju, iż bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu w krajach graniczących z Krakowem wyraźnie zagroziły; — pragnę ja tylko utrzymać się na stanowisku prawomocności środka, względnie innych europejskich państw, a w tym razie, trzeba być tak ciemnym lub nielojalnym, jak niektóre paryzkie i londyńskie dzienniki, żeby śmiéć krzyczéć o naruszenie traktatów.

„Zważmy daléj, że przypuściwszy to, co nie jest, że zniesienie wolnego miasta Krakowa, tylko za współdziałaniem wszystkich Mocarstw, które kongressowi wiedeńskiemu obecne były, mogło być dokonane: — przecież i w takim razie, ani francuzkiemu, ani też angielskiemu dziennikarstwu uskarżać się na to nieprzystoi. Jedno i drugie zapomina, że daleko surowszy i dla Europy ważniejszy akt, — zniweczenie królestwa Niderlandzkiego w roku 1839, przez pięć Mocarstw spełnionym został, bez zasiągnienia w téj mierze rady, ani od Hiszpanii, ani od Portugalii, ani od Szwecyi, chociaż te trzy Państwa akt kongresu wiedeńskiego wraz z niemi podpisywały.

Jeżeli więc ten świeży czyn tyczący się Krakowa, stanowi naruszenie traktatu wiedeńskiego: to właśnie Francya i Anglia w roku 1839 takież same naruszenie danego słowa popełniły, to dwory Madrycki, Lizboński i Sztokolmski od zobowiązań swoich z r. 1815 zapadłych względnie reszty Europy równie są uwolnione, jak to dziś, jeżeli opinia dzienników stanowić ma o zasadach prawa narodów, Francya i Anglia uwolnioneby zostały.

„Czekam odpowiedzi na te drobne trudności, które nauczycielom prawa narodów, londyńskiemu i paryzkiemu dziennikarstwu do rozstrzygnienia przedstawiam.

Hollenderczyk.

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 10 *Grudnia. —*

Ma być w krótce ogłoszone postanowienie zniżające cło od zagranicznego lanego żelaza Tym środkiem nader ważnym dla budowy kolei żelaznych przestraszeni francuzcy producenci zelaza, udali się do ministra dla wyproszenia, aby to zniżenie cła przynajmniéj tylko tymczasowo i stopniowo nastąpiło. Sądzą jednak, że minister przekonawszy się, iż dotychczasowa produkcya o wiele nie odpowiada potrzebie, nie przychyli się do ich żądania.

Na uwagi gazety *Times*, aby bank angielski z wielką ostrożnością sobie postąpił, w razie gdyby go bank francuzki potrzebował, odpowiada *National:* Mamy nadzieję, że bank francuzki nie wystawi na próbę dobrze znanéj roztropności naszych sąsiadów. Rzeczywiście bank francuzki nie potrzebuje żadnéj po-

mocy; posiada on więcéj niż potrzeba do zadosyć uczynienia wszelkim żądaniom.

Constitutionnel donosi względem sporu konsula francuzkiego na wyspie ś. Maurycego z admirałem angielskim, że konsul napisał do admirała energiczny list, w którym oświadczył, że byłby go wyzwał, gdyby mu nie wzbraniało tego urzędowe jego stanowisko. Do raportu, który konsul przesłał panu Guizot, dołączony był list amerykańskiego konsula na téj wyspie, w którym tenże zapewnia, że znajdował się na balu u admirała bez doznania sprzeciwienia się z strony oficerów, lubo i on nie odwiedził pierwszy admirała. Admirał przesłał obrażający go list konsula Barbet lordowi Palmerston, poczem ostatni zażądał odwołania konsula, w przeciwnym razie cofniętoby udzielone mu *exequatur*.

Na wiadomość, jakoby lord Palmerston zażądał odwołania francuzkiego konsula z wyspy ś. Maurycego, mniema *Quotidienne*, że najlepszą na to byłoby odpowiedzią, wydalenie z Algieru konsula angielskiego, który dotąd żadnego exequatur nie posiada od Francyi.

Komitet towarzystwa wolnego handlu w Paryżu ma zamiar kazać zrobić z białego marmuru posąg wielkości naturalnéj Ryszarda Cobden, swego patrona, i postawić go w swéj sali posiedzeń.

Dzienniki legitymiczne donoszą, że xiężna Bordeaux przesłała towarzystwu rozszerzania wiary katolickiéj 30,000 fr.

Słychać, że w tych dniach wszyscy hiszpańscy karlistowscy jenerałowie, którzy dotąd w zamknięciu trzymani byli, wypuszczeni zostali na wolność.

— *Londyn* 11 *Grudnia*. —

Tutejsze dzienniki udzielają urzędowe oświadczenie mexykańskiego ministra skarbu, przez które postanowiona jest konwersya długu i zapewniona wypłata dywidendy, jaka przypada w styczniu.

Mexykańską pocztą nadeszły przez Panama wiadomości z Nowéj Zelandyi, według których gubernator Grey miał zamiar zadać stanowczy cios powstańcom krajowym.

Pojednawcze usiłowania O'Connella z stronnictwem młodéj Irlandyi zdają się napotykać trudności.

Standard donosi według korrespondencyi z Paryża, że Bej tunetański nie odwidzi wcale Anglii, jakto miał zamiar uczynić przybywszy do Francyi. To postanowienie Beja miało być spowodowane przez odmówienie posła angielskiego odwidzenia go pierwéj, jak się to zwykle zachowuje względem panujących.

— *Rzym* 5 *Grudnia*. —

Wydanem właśnie rozporządzeniem rządowem zakazano odtąd, aby więźnie galerowi, których naturalnie znaczna liczba znajduje się w więzieniach tutejszych, a pomiędzy którémi są ludzie prawie ze wszystkich rzemiosł, nie zajmowali się robotami dla obcych i przez to nie odbierali chleba uczciwym rzemieślnikom i wyrobnikom.

Mianowany świeżo Podskarbim państwa, Mons. Rusconi, zapadł był przed tygodniem na gastryczno reumatyczną gorączkę. Od wczoraj jednak ma się lepiéj. Strata jego przy słusznych nadziejach, jakie pokładają w jego zręcznym i silnym kierunku trudnych stosunków finansowych, najboleśniejszy cios by zadała.

Utrzymują, że oddalonemu ze służby 2mu kamerdynerowi papiezkiemu, Kajetanowi Moroni odmówiono paszportu do jego prawdziwie xiążęcych posiadłości w Toskańskiem, są bowiem powody, które tu obecności jego wymagają; idzie zaś o zwrot bardzo znacznych summ, wziętych przez niego ze skarbu bez żadnego usprawiedliwienia.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

Podczas mowy Laurensa pan de Lano odzyskał całą swoją przytomność umysłu.

Gdy skończył, powstał z krzesła i spojrzawszy na Edytę, która z najwyższem zdumieniem przypatrywała się swemu obrońcy i słuchała go, rzekł do niéj tonem prawie lekkim:

Nie przerażaj się, kochana Edyto, tem wszystkiem coś usłyszała! ten pan niekiedy ma przystępy szaleństwa, a szczególniéj zwykł zapominać względów jakie mi winien...

Ja nie chcę...

Pozwól no! rzekł pan de Lano, przerywając Laurensowi, który podniósł głos; przyjdzie i twoja kolej! Ale nim zaczniesz miotać mi w oczy obelgi, spodziewam się, iż mi przyznasz prawo żądać od Edyty, ażeby cię uwiadomiła o tem, cośmy z sobą przed chwilą mówili? Edyto, nie powiedziałżem ci, że służący... Józef... twój stangret, licząc zapewnie na wynagrodzenie, przyszedł mi powierzyć wszystko, co się stało téj nocy?

Tak, to prawda, odpowiedziała Edyta.

Nie powiedziałżem ci, że można się obawiać, ażeby ten człowiek, którego wypędziłem w pierwszem uniesieniu gniewu, przez zemstę nie uwiadomił o wszystkiem pana de Billy? Nie powiedziałżem ci także, że podobną wiadomość w stanie cierpiącym, w jakim się znajduje pan de Billy, mogłaby być dla niego zgubną, i że trzeba zapobiedz temu nieszczęściu, lub przynajmniéj złagodzić skutki?

Tak jest, rzekła znowu Edyta.

A więc! mówił daléj pan de Lano, wlepiając oczy w Laurensa; powiedziałem także Edycie, że dla uniknienia przykrych skutków gadulstwa tego człowieka, trzeba zrobić postanowienie bez wahania się. Edyta popełniła błąd idąc z tobą na bal maskowy... Nie wiem, co ci tam mogła paplać ta Honorata, o któréj mi mówiłeś przed chwilą, nie wtrącam się wcale w plotki i kłamstwa przedpokojowe... to tylko wiem, że chcąc wynagrodzić nieroztropność, która w oczach ludzi, jeżeli się to wyda, uchodzić będzie za zbrodnią, jeden pozostaje środek... Przyszedłem tu dla waszego wspólnego dobra. Tobie, Laurensie, który tak się źle ze mną obchodzisz i w każdem moim słowie wi-

dzisz występek na celu, tobie chcę zapewnić szczęście, łącząc cię z młodą panienką, którą wiem, że uwielbiasz, co do ciebie, Edyto, jeżeli pomimowolnie dotknąłem cię boleśnie, powierzając ci tajemnicę, która i tak prędzéj czy późniéj musiałaby ci być koniecznie wyjawioną, uczyniłem to jedynie, ażeby ci dać lepiéj poznać moją przyjaźń. Pan de Billy chce, żeby ta, która uchodzi za jego córkę, była bogatą i szczęśliwą.... wyposaży cię wspaniale... Ale gdyby przypadkiem umarł jutro, nie rozporządziwszy pierwéj swoim majątkiem, zostałabyś wygnaną z pałacu jak obca. Teraz powiedźcie oboje, cóż macie mi do zarzucenia?

Laurence zamilkł. Wprawdzie domyślał on się jakiejś zdrady pod tą pozorną dobrodusznością pana de Lano, ale myśl ta, że zostanie małżonkiem Edyty, nadzwyczaj zmniejszała jego nieufność względem swego opiekuna.

Podniósł oczy na Edytę, ciekawy, co odpowie.

Edyta obcierała oczy i podała rękę panu de Lano. Biedna dziewczyna z trudnością mogła uwierzyć w złe i czuła się uszczęśliwioną, że pan de Lano tak szlachetnie potrafił się wytłómaczyć z wszystkiego.

Dziękuję panu, rzekła, za jego przyjaźń i rady. Powierzam mu starannie o moim przyszłym losie... Zostanę żoną pana Laurence, jeżeli, dodała rumieniąc się, kocha mię tyle, że zechce pojąć biedną dziewczynę bez nazwiska.

Edyto! Edyto! zawołał Laurence, przyciskając do swoich ust rękę młodéj panienki, na klęczkach powinienem ci podziękować!

Potem znowu czując jakiś cień wątpienia i popęd szlachetności powstający w swoim umyśle, dodał bacznie wpatrując się w pana de Lano.

Jednakże to małżeństwo nie może zaraz przyjść do skutku. Trzeba dać czas pannie Edycie do poznania mię cokolwiek... do rozwagi stanowczéj.... Jakże się panu zdaje?

Pan de Lano zmarszczył brwi lekko.

Za miesiąc, rzekł, będę prosić pana de Billy o rękę Edyty dla ciebie... Czy zgoda?

Tak dobrze, za miesiąc... Jakże chcesz Edyto?

Dobrze, za miesiąc, odpowiedziała. nie myśląc nawet co mówi; gdyż w téj chwili wyłącznie miała myśl zajętą tym, którego lęka się czy będzie miała śmiałość nazywać swym ojcem.

Tak, to dobrze, pomyślał Laurence, tymczasem zobaczę, czy nie ma jakiego skrytego podstępu pod maską téj niezwykłéj dobroci.

I dodał głośno:

A więc za miesiąc, z pewnością. (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 30 *do dnia* 31 *Grudnia.*

Sejdel Karol, Karnicki Roman hr., Swiejkowska Antonina ob., Linowski Kazimierz ob., z Polski

Wyjechali z Krakowa.

Tomkowicz Klotylda ob., Niewiarowski Józef, Przyborowski Konstanty, do Galicyi; -- Foltyn Katarzyna, Koszucki Hipolit, do Polski; -- Preschel Alfons ob., Hermann Józef, Wagner Jan, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6145.

CESSARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po Katarzynie z Wacławów 1° ślubu Sokołowskiéj, powtórnego Giro z ruchomości i z summy 3,000 złotych polskich na realności N. 197 przy ulicy Lubicz na rzecz małżonków Sikorskich zabezpieczonéj, składającego się, aby z takowem w ciągu miesięcy orzeczenia do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym kwota złotych polskich 1.000 z powyż powołanéj summy złotych polskich 3,000 Regime Niznikownie, a reszta Maryannie z Wacławów Wędzichowéj przyznanemi zostaną.

Kraków d. 11 Listopada 1846 roku.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Prawnie zajęta kapota rasimorawa watowana, druga prunnellowa, lichtarze mosiężne, taca, lusterka, rądle miedziane, szabaśnik, łóżka, komoda i szafa będą dnia 5 Stycznia roku 1847 o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa przez publiczną licytacyą za gotową zapłatę sprzedane.

Kraków dnia 29 Grudnia 1846 r.

Paweł *Więckowski* K S.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 28 i 29 Grudnia. 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Krz., Pszenicy.	—		37	15	—	—	36	—	—	—	33	—
,, Zyta.......	—	—	36	—	—	—	34	—		—	—	—
,, Jęczmienia		—	30			—	27				24	—
,, Owsa......	—	—	18	—		—	16	—			14	—
,, Grochu..	—	—	38	—	—	—	36	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	56		—	—	54	—		—		—
,, Rzepak letni	—	—	—			—	—		—		—	—
,, ,, zimowy	—	—	31	—	—	—	27	—		—		—
,, Tatarki .	—	—	30				—	—	—		—	—
,, Soczewicy		—	23				—	—	—		—	—
,, Ziemniak	—	—	14		—		—		—	—	—	—
,, Wielogr..		—	40		—	—	—		—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	100		—	—	—		—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 18 do zł. 2 gr. 24. Centnar słomy od zł. 5 gr. — do zł. 4 gr. --

Drożdży wanienka od złp. 12 do złp. 14.

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.

Kraków dnia 29 Grudnia 1846 r.

C. K. Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Pszorn Adjunkt.